Cena 10 hal.

PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ. ▫ WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

REDAKTOR NACZELNY I WYDAWCA: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, POSEŁ DO RADY PAŃSTWA.

Nr. 32. Kraków, dnia 9 sierpnia 1912 r. Rok XV.

Skonfiskowano!

Kooperatywy budowlane.

Referat dra Rennera, wygłoszony na X Zjeździe austryackich spółek spożywczych w Gracu.

Stałe wzrastanie czynszu na mieszkanie zpowodowało zakładanie spółek budowlanych. Posłowie socyalistyczni w nowym t. zw. ludowym parlamencie, mieli stale kwestyę mieszkaniową na oku. Kooperatywy budowlane nie mogłyby się należycie rozwinąć, gdyby nie usilne działania posłów socyalistycznych w komisyi drożyźnianej. Ogół nie jest zadowolony z prac komisyi drożyźnianej, nie będąc należycie poinformowanym o jej działalności. W krótkości chcę tutaj przedstawić naszą działalność w kwestyi mieszkaniowej. Dla spółek budowlanych udało się w niejednym wypadku przeprowadzić korzystne ustawy w parlamencie; kilka wniosków nie zostało jeszcze ostatecznie załatwionych. Początek zrobiono w r. 1907. Wnioski nasze zmierzają w kierunku wywłaszczenia gruntów pod budowę, dalej utworzenia państwowego urzędu mieszkaniowego, państwowego inspektoratu mieszkaniowego i komunalnych urzędów, wreszcie powołanie banków budowlanych do życia. Dotąd tylko jeden z wniosków powyższych uzyskał sankcyę, a mianowicie wniosek o utworzeniu banków budowlanych. Bank ten jednak wygląda nieco inaczej, jak go sobie przedstawialiśmy. Wyobrażaliśmy sobie bank państwowy, który miał udzielać potrzebnego kredytu budowlanego. Państwo miało utworzyć fundusz rezerwowy. Nie mogliśmy wszakże do tego zmusić ministeryum skarbu i po długich walkach musieliśmy się zadowolnić częściowym sukcesem, utworzeniem funduszu budowlanego. Instytucya podobna nie została dotąd w żadnem państwie utworzoną. Niemcy posiadają coś podobnego: fundusz pruskiego urzędu kolejowego dla personalu kolejowego. Działo się to w tym czasie, gdy przyznano agraryuszom dla t. zw. centrali zapotrzebowania mleka 36 milionów koron; żądaliśmy przeto, żeby równą kwotę przeznaczono na sprawy mieszkaniowe. Pomimo to nie otrzymaliśmy pieniędzy, lecz musieliśmy się zadowolnić funduszem gwarancyjnym. Z funduszu tego czerpać nie można, również nie otrzyma każdy gwarancyi. Przeznaczony on jest dla samodzielnych ciał administracyjnych (obwody, gminy), publicznych ciał i mających ogólne dobro na oku związków budowlanych, jak spółki budowlane, stowarzyszenia budowlane i t. p. Pewna część funduszu może być wprost wypożyczoną, lecz jest to część nieznaczna. Z chwilą, gdy prawo to zaczęło obowiązywać, zaczęto zakładać spółki budowlane, a zagranica przygląda się ciekawie co z tego wyniknie. Nawet pewien junkier pruski poruszył sprawę tę w sejmie pruskim i radził rządowi naśladowanie Austryi. W miarę wzrastania czynszu mieszkaniowego wznowiliśmy nasze wnioski i żądaliśmy intenzywnego zasilania funduszu mieszkaniowego. Wysiłki nasze zostały uwieńczone powodzeniem. Do półtora miliona koron w r. 1911 dołączono jeszcze dalsze dwa miliony. Liczyliśmy się również z tem, że spółki budowlane nie mogą zaraz po swem założeniu rozpoczynać swej działalności, przeto żądaliśmy dalszego zasilania funduszu do 1915 r. o 2 miliony koron. Oprócz tego udało się znieść przepis, wedle którego mogły spółki przystąpić do budowania domów, jeśli nagromadziły conajmniej 10 procent własnych kapitałów. Spółki mogą już dziś rozpocząć swą działalność, gdy posiadają 5 procent własnego kapitału. Nie trzeba jednak zapominać o tem, że do rozpoczęcia budowy potrzeba więcej jak cegłę i drzewo. W pierwszym rzędzie potrzeba atramentu, papier i stempel. Jak olbrzymie sumy opłat potrzeba uiścić, zanim można przystąpić do rozpoczęcia budowli, ciężko sobie to wyobrazić. Koszta budownictwa wzrastają przez opłaty i podatki. Wytężaliśmy przeto wszystkie nasze siły, żeby uzyskać udogodnienia w sprawie podatkowej i opłat, co nam się zresztą udało. Zwracam na to uwagę, że wszystkie wnioski podpisane są przez Polaka, dra Adolfa Grossa, który w sprawie mieszkaniowej okazał niezwykłą pilność i znajomość rzeczy. Taksamo wniosek dotyczący udogodnień podatkowych jest przez dra Grossa podpisany i został w parlamencie uchwalonym. Prawo to ogranicza się tylko do działalności spółek budowlanych. Jeśli spółki budowlane posiadają 1200 koron czystego zysku, wolne są od płacenia podatku zarobkowego. Procenta od kapitałów zaciągniętych na hipotekę nie ulegają opodatkowaniu, tosamo dotyczy subwencyi udzielanych przez ciała publiczne. Domagamy się już od dawna zwolnienia spółek spożywczych od opłat przy zmianie firmy z nieograniczonej na firmę z ograniczoną poręką, oraz przy zlaniu się dwuch spółek w jedną. Żądanie nasze zostało dotąd przeprowadzone dla spółek budowlanych. Następnie jeszcze zniżenie opłat o połowę przy zakupieniu gruntów pod budowlę i oddanie gotowych budowli na własność członków.

Wielkie trudności sprawia wysoki podatek budowlany. Nowela o podatku czynszowym już dawno leży w parlamencie, lecz partye burżuazyjne nie chcą o niej nic słyszeć. Postanowiliśmy uratować z tej noweli, co jeszcze uratować było można i częściowo udało

KATASTROFA POWODZI NA ŚLĄSKU.



Okolice Frydku na Śląsku zostały nawiedzone katastrofalnem oberwaniem chmur, skutkiem czego w krótkim czasie wystąpiła z brzegów Ostrawica, czyniąc niepomierne spustoszenia. Liczne budowle zniszczył rozszalały żywioł, a wiele miejscowości nadbrzeżnych doznało bardzo ciężkich szkód. Katastrofa pociągnęła za sobą utratę życia 3 robotników, których woda zmiotła z wału i zatopiła.

się nasz projekt przeprowadzić. Całej ustawy przeprowadzić nie było można, więc staraliśmy się przeprzowadzić ją ustępami. Nowe budowle wolne są do 10 lat od podatków, od małych domków płaci się niższy podatek. Dalej udało się przeprowadzić wniosek, wedle którego spółki budowlane płacą niższy podatek, niż inne przedsiębiorstwa budowlane. Spółki budowlane mogą przeto znacznie taniej budować od zwykłych przedsiębiorstw. Właściciele domów są z tego powodu zagniewani i tworzą sobie organizacyę celem wystąpienia do walki przeciw reformie prawa o budownictwie. W tym kierunku wpływają na rząd i posłów, dlatego też nie będzie można zbyt wiele w przyszłości w tej sprawie uzyskać.

(Dokończenie nastąpi).



Żaden towarzysz i robotnik nie powinien wstępować do gospody, piwiarni, golarza itp. lokalów publicznych, w których nie abonują „Prawa Ludu". Wszędzie w takich lokalach należy żądać „Prawa Ludu", a w razie nieuwzględnienia tego żądania lokale te należy bojkotować i do nich pod żadnym pozorem nie uczęszczać.



Towarzysze Jednajcie Nowych Czytelników

Oszustwa wyborcze wójta w Tyńcu.

W czerwcu 4 i 5 br. odbyły się w Tyńcu wybory do Rady gminnej. Wójt Piotr Kaczmarczyk, który wójtostwo uważa za bardzo intratny interes dla siebie za żadną cenę nie chciał sobie dać wydobyć z rąk tego interesu. To też wybory były jednym skandalicznym gwałtem, rzadkim nawet jak na nasze stosunki galicyjskie.

Pomijając już zrabowanie pełnomocnictw, pomijając niedopuszczenie radnych gminnych do komisyi wyborczej, nie dopuścił **głosowania** za kartkami, chociaż ordynacya wyborcza gminna w § 23 wyraźnie pozostawia woli wyborców. Steroryzowani wyborcy w **liczbie przeszło 250** usunęli się od aktu wyborczego i nie głosowali, nie mając żadnego zaufania do komisyi mianowanej przez wójta Kaczmarczyka.

Przeciw tym wyborom przygotowano oczywiście protest, który wedle przepisów ustawy należy wnieść w dniach 8-miu na ręce naczelnika gminy. Kaczmarczyk wiedział, że gwałtu jego nie puści się płazem, że protest wpłynie, wziął się więc na bezczelnie głupi sposób i na szereg dni wyjechał z gminy, aby nie można było wręczyć mu protestu. Towarzysze nasi przejrzeli jego plan i protest wniesiono w 6-tym dniu na ręce zastępcy naczelnika gminy wobec tego, że naczelnika nie było.

Kaczmarczyk zjawił się we wsi wieczorem w ostatnim dniu, kiedy upływał termin o proteście wniesionym wiedział, a mimo to jako datę wpływu podał dzień 15 czerwca i z tą datą posłał protest do Namiestnictwa. Namiestnictwo nie wdając się w ocenę podniesionych zarzutów protest odrzuciło — ponieważ wpłynął **o jeden dzień za późno**. W sprawie tej interweniowano w starostwie w Podgórzu, a nadto wniesiono natychmiast pismo do Namiestnictwa, gdzie wykazano, że wójt Kaczmarczyk w bezczelny sposób nadużył swej władzy, wprowadził władzę przełożoną świadomie w błąd, i żądano wytoczenia z tego powodu śledztwa wójtowi. I najprawdopodobniej głupi analfabeta ze stolca wójta powędruje wprost do kryminału, do czego mu się może i władze wojskowe przyczynią. Materyału przeciw temu ptaszkowi mamy moc.

KRAWCZYNI.

Od samego już początku
Swego życia trosk i nędzy,
Wplata w cichym gdzieś zakątku
W szat jedwabie nici przędzy.

W wątłą igłę zbrojna ręka
Walczy o ten chleb codzienny,
Wie co praca, wie co męka,
Wie co zmęczeń ciężar senny.

Lecz choć smutek czoło chmurzy
W sercu płonie ogień męstwa,
Pragnień chęci w życia burzy
Iść wraz z wami — do zwycięstwa.!

J. W. Mężyński



Powrót do Ojczyzny duńskiego badacza okolic podbiegunowych Mikkelsena.

W tych dniach powrócił do Danii śmiały podróżnik, który wybrał się w okolice podbiegunowe, gdzie wieczne zimno i lody nieprzebyte panują, aby odszukać szczątki wyprawy i zwłoki innego wędrowca Eriksena, który wybrał się również na wyprawę i w lodach północy zginął. Ale wyprawa Mikkelsena nie powiodła się. Wraz z towarzyszem Iwersenem przepadli w lodach, okręt uległ rozbiciu i dopiero wysłana specyalnie wyprawa odszukała obu podróżników bliskich obłędu. Jakkolwiek wyprawa się nie powiodła, stanowi ona więcej jeden dowód śmiałości i odwagi ludzkiego ducha, który dla zbadania nowych nieznanych krain nie cofa się nawet przed grozą utraty życia.

Turystyka robotnicza.

(Napisał **K. Czapliński**).

We wszystkich krajach z rozwiniętym ruchem robotniczym, zwłaszcza zaś w takich, gdzie są góry (Bawarya, Tyrol itd.) turystyka kwitnie wśród socyalistycznej braci robotniczej.

W Wiedniu np. istnieje oddawna potężny Klub Turystyczny „Przyjaciół Przyrody" (Naturfreunde), organizujący bliższe i dalsze wycieczki górskie.

Istotnie, co może być przyjemniejsze i pożyteczniejsze dla ducha i ciała, niż latem wziąć kij do ręki, torbę turystyczną i —

Nowe ofiary molocha militaryzmu.

Napisał **Adam Bezrolny.**

(Ciąg dalszy).

To też posłowie socyalitsyczni wytężyli wszystkie siły przedewszystkiem w celu zniesienia tego krzywdzącego przepisu. Zarządzono nad tym paragrafem imienne głosowanie.

Za trzecim rokiem karnym dla synów ludu głosowali: ludowcy **(cesarskie chłopcy!): Banaś, Biały, Bis, Bojko, Bomba, Długosz, Jachowicz, Jedynak, Kędzior, Kubik, Lasocki, Łyszczarz, Madej, Myjak, Potoczek, Rey, Rusin, Smiłowski, Stapiński, Średniawski, Witos, Wróbel**

c. k. demokraci: German, Godek, Jabłoński, Kleski, Kolischer, Krogulski, Leo, Loewenstein, Łazarski, Rauch, Rychlik, Stesłowicz, Zarański, Zieleniewski;

konserwatyści: Abrahamowicz, Baworowski, Czajkowski, Götz, Halban, Haller, Jaworski, Korytowski, Kozłowski, Lubomirski, Osuchowski, Rosner, Serwatowski, Starowieyski, Steinhaus, Stern, Wysocki, Zaleski;

wszechpolacy: Buzek, Dębski, Dobija, Gall, Głąbiński, Zamorski, „postępowy" demokrata Lisiewicz i z poza koła żyd Reizes i ksiądz Londzin (Dobrana para!).

Razem z Kołem polskiem głosowali Rusini z wyjątkiem moskalofilów.

Za trzecim rokiem karnym oświadczyło się 300 posłów, przeciw 135. Dwuletnia więc służba wojskowa w piechocie doznała ograniczenia przez zatrzymanie 15.000 ludzi na trzeci rok, na podoficerów. Nie koniec na tem.

Trzyletnia służba w konnych oddziałach zostanie nadal!

Dwuletnia służba wojskowa będzie obowiązywała z wyjątkiem 15.000 żołnierzy na trzeci rok na podoficerów tylko w piechocie. W konnicy i konnej artyleryi służba wojskowa będzie wynosić nadal 3 lata. Wojskowi motywują to tem, że w 2 latach nie można koni ujeżdzić. Z powodu koni ludzie będą służyć trzy lata! Tymczasem we Francyi, Włoszech, Belgii a nawet w krajach bałkańskich konnica służy 2 lata. Także w Austryi przy konnicy obrony krajowej obowiązywała dotąd dwuletnia służba wojskowa. Sami oficerowie przyznają że konnica obrony krajowej służąca dwa lata nie ustępuje w niczem konnicy armii wspólnej.

Trzyletnia służba wojskowa da się we znaki przedewszystkiem chłopom, którzy służą głównie przy konnicy. Ciężar trzyletniej służby wojskowej spadnie na Galicyę, skąd rekrutują się głównie pułki konnicy. Mimo to posłowie chłopscy i galicyjscy głosowali za trzyletnią służbą wojskową w konnicy. Z Galicyi głosowali za nią wyżej wymienieni posłowie. Chłopi powinni sobie dobrze zapamiętać posłów chłopskich, którzy za tą nową krzywdą chłopską głosowali.

O ile nowa ustawa o armii wspólnej, przynajmniej jakie takie ulgi daje, to ustawa o obronie krajowej jest pogorszeniem istniejącego stanu. Albowiem

w konnicy obrony krajowej zaprowadzono trzyletnią służbę!

Zamach ten dokonany na ludności i to znowu głównie chłopskiej i to galicyjskiej, niczem nie da się usprawiedliwić, jak tylko

hej w góry, na szczyty i przełęcze, tam gdzie sterczą smreki, gdzie bieleją jeszcze łany śniegu, gdzie wije się po ziemi kosodrzewina!

Czy mamy w szynkach siedzieć? Czy w dusznej swej izdebce? Czy brodzić po dusznych ulicach miejskich wśród pyłu, smrodu i wapna? Czy mamy burżuazyi pozostawić najpiękniejsze okolice swego kraju — my, którzy powiadamy, że chcemy zdobyć dla siebie świat cały?

O nie towarzysze! Nie poto wywalczyliśmy poprawę swego losu — krótszy dzień, większą płacę, wyższą kulturę, by rozpijać się po szynkach lub zawsze w domu siedzieć i światła bożego nie widzieć. I dla nas słońce, i dla nas cudne powietrze górskie, i dla nas woń smreków, kosówki i goździków górskich! I dla nas surowemi piętrami piętrzą się szare granity potężne, gdzie skaczą kozice, gdzie falami unoszą się mleczne mgły, gdzie świstak na turniach gwiżdże sobie na niedołężnych mieszczuchów z nizin — „ceprów“, jak ich zwą w Zakopanem.

Albo może nie mamy w kraju pięknych zabytków? Może żyjemy w stepach na równinie? A czy zapomnieliśmy o cudnych Karpatach na wschodzie, o okolicach Żywca, o wzgórzach koło Białej, w Pieninach w pobliżu Sącza, o Spiżu, o Podhalu? A w okolicach Krakowa brak może ładnych miejscowości? Mników, Kobylany, Tyniec, Dubie, Podgórki — dziesiątki innych. Byle tylko chcieć, byle pokochać przyrodę, byle zechcieć wyrwać się z tych dusznych murów miejskich.

A tam zboże się złoci, skowronki spiewają. Tam, las szumi, strumyk szemrze. Tam, zdala od codziennych trosk ludzkich, dumnie stoją szczyty górskie, nieraz ośnieżone do późnego lata...

„W góry, w góry, miły bracie!“

Ale koszta, powiedzą... Abo to prawda! Czy nie wydamy w sobotę po wypłacie nieraz na piwo lub wódkę trzy razy więcej, niż kosztowałaby nas wycieczka niedzielna? Naturalnie, że później może zbraknąć pieniędzy... Lecz, kto kazał pić i fundować i wciąż w kółko ugaszczać?

To są bajeczki, towarzysze. Dziś już nie tak bardzo źle stoimy w porównaniu z towarzyszami czeskimi lub niemieckimi. Na wycieczkę możemy sobie pozwolić niejedną. A jeżeli na większą, na dalszą nas nie stać, to na bliską napewno pozwolić sobie możemy.

Zbierajmy się więc razem, twórzmy — za wzorem innych krajów — Robotnicze Kółka Turystyczne, kupmy za parę koron porządne mapy — i hej w pole! Jaknajdalej i jaknajdłużej!

A kto może w Tatry — do tego najpiękniejszego zakątka ziemi polskiej, — tam, na Kozie Wierchy, na Zawrat i Świnicę do Kościeliskiej doliny! A może i dalej, w głąb — do Morskiego Oka lub na Węgry — na Ławnicę na Gerlach! Wszystko to jest możliwe. Tylko trzeba zorganizować się.

Przed paru tygodniami Krakowskie Kółko Turystyczne zorganizowało jednodniową wycieczkę w Tatry. Kosztowała wycieczka około 10 kor. na osobę. Uczestnicy, robobnicy krakowscy wyruszyli z Zakopanego w niedzielę rano i przez Halę Gąsienicową udali się na Zawrat i później na Świnicę — najwyższy szczyt w pobliżu Zakopanego. Wycieczka powiodła się znakomicie. Wieczornym pociągiem odjechali do Krakowa, — zmęczeni trochę, ale weseli, zadowoleni, pełni wrażeń. Widzieli morza mgieł, widzieli całe doliny, zasłane złomami granitu, widzieli piękne jeziora górskie, lasy świerkowe, oddychali cudownem powietrzem górskiem.

I zaraz wśród uczestników zrodziła się myśl, o czem czytelnicy przeczytają poniżej, by urządzić drugą wycieczkę, kilkudniową, — by jeszcze lepiej poznać Tatry.

A więc, towarzysze, na wycieczki, w góry, w lasy! Twórzmy kółka turystyczne, łączmy się, chętni, razem i idźmy tam — w piękno szczytów, przełęczy i dolin!

* * *

Krakowskie Robotnicze Kółko Turystyczne organizuje drugą **wycieczkę w Tatry**, **4**-dniową. Wyjazd z Krakowa o 12 w nocy 14 sierpnia we środę. Wymarsz z Zakopanego we czwartek o 7 rano, z mleczarni, naprzeciwko poczty. W górach wycieczka zabawi 4 dni — czwartek (święto), piątek, sobotę i niedzielę. Przyjazd do Krakowa o 6 rano w poniedziałek.

Tura będzie niezbyt trudna. Projektowana tura: 1 dzień — przez Halę Gąsienicową, Liliowe, Zawory, dolinę Koprową do Niewcyrki na noc (pod gołem niebem lub w szałasie); 2 dzień — na szczyt Krywania i do Szczyrbskiego Jeziora na noc (w domu turystycznym): 3 dzień — przez przełęcz Mięguszowicką lub szczyt Rysów do Morskiego Oka na noc (w schronisku); 4 dzień przez Miedziane i Kozi Wierch (lub dolną Percią do Granatów) i Czarny staw do Zakopanego.

Koszta wynoszą (wraz z koleją) około 25 koron (może do 30). Należy wziąść zapasową koszulę, ciepłe ubranie (najlepiej serdak), mocne buty, grube skarpetki, dobrą laskę, i jakąś wygodną torbę (na plecy czy na boku) dla prowiantu. Prowiant zakupi się w Zakopanem rano (oczywiście można też brać z domu). Zgłaszać się można codziennie od 7½ do 8½ wiecz. do tow. Widlińskiego, (Kraków, Związek stow. robotniczych, Filipa 2); także na piśmie. Wycieczkę poprowadzi Kazimierz Czapiński.

Rob. Kółko Turystyczne zaprasza towarzyszy i towarzyszki na tą wycieczkę. Na razie zgłosiło się około 15 towarzyszy i towarzyszek. Zaprasza także **zamiejscowych.** Oznaki wycieczkowcom wydaje tow. Widliński.

ZGROMADZENIA.

W najbliższą niedzielę tj. 11 bm. odbędzie się kilka zgromadzeń publicznych w powiecie dobczyckim w sprawie budowy kolei Wieliczka-Mszana Dolna i dla omówienia nowej ustawy wojskowej!

Chłopi! Obywatele! zejdźcie się licznie, bo sprawy ważne.

Rząd a górnicy.

Interpelacya

posła Moraczewskiego i tow. do pana ministra skarbu z powodu pokrzywdzenia robotników salinarnych przy regulowaniu płac w roku 1910 w Galicyi.

Płace robotników salinarnych zostały z dniem 1 października 1910 uregulowane. Ministerstwo skarbu zniosło dotychczasowe dodatki drożyźniane i dodatki dla rzemieślników. Zasadnicze cechy tej regulacyi płac były następujące:

a) Automatyczny wzrost płac stałych systemizowanych robotników trzech lat o 10 h dziennie;

b) w 24 latach może każdy robotnik osiągnąć maksymalną płacę;

c) zostały stworzone dwa rodzaje płacy, każdy rodzaj podzielony na 9 stopni płacy;

d) do rodzaju płacy II. zostali załączeni rzemieślnicy, następnie starsi robotnicy w szczególności ci, którzy nie stoją w płacy akordowej, liczba ich jednak nie może przekroczyć 25 procent ogólnej liczby stałych systemizowanych robotników w Wieliczce i Bochni, 20 procent we wschodnich salinach z górnictwem, 15 procent we wschodnich salinach bez górnictwa;

e) do rodzaju płacy I. zaliczono resztę;

f) wysokość płac w rodzaju I. została ustalona dla zachodniej Galicyi na 2 K 60h, do 3 K 60 h dziennie, dla wschodniej Galicyi na 2 K 40 h, do 3 K 40 h dziennie;

g) przez regulacyę nie zostanie żaden robotnik ukróconym;

h) zasadnicza podwyżka płacy była ustalona na 60 h dziennie.

Niektóre zarządy salinarne w Galicyi przeprowadziły regulacyę wbrew tendencyi ministerstwa skarbu. Przy przyznawaniu uwzględniano stan rzeczy,. lecz więcej jeszcze polityczne przekonania robotników, sympatye i antypatye zarządców salinarnych. Następstwem tego było to, że znaczna ilość robotników została, jak to wynika z następującego wykazu, przy regulacyi pokrzywdzoną.

---

lokajstwem wobec generałów. Obrona krajowa jest armią czysto austryacką, więc nie trzeba było się oglądać na sejm węgierski. A mimo to, przedewszystkiem Koło polskie głosowało jak jeden mąż za zaprowadzeniem trzyletniej służby wojskowej w konnicy obrony krajowej. Cesarskie chłopy i czarnożółci patryoci znowu tu przodowali.

Za powiększeniem służby wojskowej w konnicy obrony krajowej z dwóch lat na trzy

głosowali **ludowcy; Banaś, Bojko, Bomba, Długosz, Jachowicz, Jedynak, Kędzior, Kubik, Lasocki, Łyszczarz, Madej, Potoczek, Rey, Ruebenbauer, Rusin, Smiłowski, Średniawski, Tetmajer, Witos;**

c. k. demokraci: German, Godek, Jabłoński, Kleski, Kolischer, Leo, Loewenstein, Rauch, Rychik, Zarański;

konserwatyści: Abrahamowicz, Baworowski, Czaykowski, Halban, Haller, Korytowski, Kozłowski, Lubomirski, Matakiewicz, Osuchowski, Rosner, Serwatowski, Steinhaus, Wysocki;

wszechpolacy: Buzek, Dębski, Dobija, Gall, Głąbiński, Lewicki, Ptaś, Zamorski, „postępowy“ demokrata Lisiewicz. Ksiądz Londzin głosował przeciw. Rządowi będzie wskazywał, że głosował za przedłożeniami o wspólnej armii, wyborcom zaś będzie opowiadał, że głosował przeciw przedłożeniu o obronie krajowej.

Za trzyletnią służbą wojskową w konnicy obrony krajowej oświadczyło się 263 posłów, przeciw 112.

Synowie chłopscy, którym podwyższono służbę wojskową z dwóch na trzy lata, niech sobie dobrze zapamiętają nazwiska sprawców swej krzywdy.

W marynarce służba trwa cztery lata!

Sześć tysięcy synów rybaków i marynarzy kroackich i włoskich skazano na 4-letnią służbę. W marynarce nie tylko, że czasu służby nie skrócono, lecz ilość żołnierzy mających służyć 4 lata powiększono z 4 na 6 tys.!

Przywilej burżuazyi występuje tu jeszcze jaskrawiej. Synkowie burżuazyi, którzy ukończyli szkołę żeglugi morskiej służą tylko rok, a żołnierze z ludu 4 lata. Obowiązek za tem wojskowy syna ludu jest 4 razy większy niż obowiązek syna burżuazyi!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wykaz robotników, pokrzywdzonych przy regulacyi płac z 1 października 1910.

Salina. Nazwisko robotnika.	Pracuje w salinach bez przerwy od roku	Ogólna płaca za szychtę w koronach przed regulacyą płac	Wskutek regulacyi		Według rozp. minister. powinien dostać		Uwaga
			Dostaje za szychtę w koronach	Włączony do rodzaju i stopnia płacy	Włączenie do rodzaju i stopnia płacy	Płaca za szychtę w koronach	
I. Wieliczka.							
1. Gamoń Jan	1897	.	3·10	I, 5	I, 6	3·20	8 lat nie systemizow.
2. Kowalski Piotr, stolarz	1909	.	2·60	I, 1	I, 2	2·70	
3. Ożga Jakób, stolarz .	1906	.	2·70	I, 2	I, 3	2·80	5 lat nie systemizow.
4. Piątkowski Józef, cieśla	1897	.	3·10	I, 5	I, 6	3·20	9 lat nie systemizow.
II. Bolechów.							
5. Mudrycki Stefan . .	1/10 1901	.	2·60	I, 3	I, 4	2·80	Służy bez przerwy
III. Dolina.							
6. Kryszczyński Feliks .	1/11 1906	.	2·90	II, 2	II, 3	3·10	
7. Mykyta Fedio	30/11 1908	.	2·70	II, 1	II, 2	2·90	
IV. Drohobycz.							
8. Chabiński Jan . . .	1897	.	2·80	I, 4	I, 5	2·90	
9. Gwizdała Franciszek .	10/7 1898	.	2·80	I, 4	I, 5	2·90	
10. Konopski Józef . . .	1890	.	3·20	I, 7	I, 8	3·30	
11. Modrycki Teodor . .	1/2 1884	.	3·30	I, 8	I, 9	3·40	
V. Kałusz.							
12. Cachnów Piotr . . .	1/10 1890	.	2·90	I, 5	I, 8	3·30	Lat wojsk. nie wlicz.
13. Chuminiłowicz Szym., cieśla [4])	1889	3·18*)	3·10	II, 3	II, 5	3·60	*) tj. 2·30[1])+0·50[2])+0·38[3])
14. Jagielnicki Piotr, murarz	1906	3·08*)	2·70	II, 1	II, 3	3·10	*) tj. 1·90[1])+0·80[2])+0·38[3])
15. Koch Karol, stolarz .	1895	3·08*)	3·60	II, 5	II, 6	3·80	*) tj. 2 70[1])+0·38[3])
16. Koch Ludwik, stolarz .	1894	3·08*)	3·40	II, 4	II, 6	3 80	*) tj. 2·70[1])+0·38[3])
17. Kopijczuk Roman, cieśla [5])	1895	3·45*)	3·60	II, 5	II, 6	3·80	*) tj. 2·30[1])+0·70[2])+0·45[3])
18. Matkowski Józef, murarz	1894	3·20*)	2·90	II, 2	II, 6	3·80	*) tj· 2·00[1])+0·80[2])+0·40[3])
19. Minicki Jan, cieśla .	1895	3·35*)	3·40	II, 4	II, 6	3·80	*) tj. 2·30[1])+0·60[2])+0·45[3])
20. Petri Leopold, kowal .	1894	2·88*)	2·70	II, 1	II, 6	3·80	*) tj. 2·00[1])+0·50[2])+0·38[3])
21. Senkowski Leopold, cieśla [4])	1899	3·18*)	3·10	II, 3	II, 5	3·60	*) tj. 2·30[1])+0·50[2])+0·38[3])
22. Woźniak Maksym, stolarz [6])	1898	2·76*)	2·90	II, 2	II, 5	3·60	*) tj. 1·90[1])+0·50[2])+0·36[3])
VI. Kossów.							
23. Terenczuk Iwan . . .	1887	.	3 20	I, 7	I, 9	3·40	
24. Kornij Mikołaj, murarz	1882	3·80*)	3·60	II, 5	II, 9	4·40	*) tj. 3·20[1])+0·60[2])
VII. Lacko.							
25. Chmielowski Michał .	1/10 1903	.	2·50	I, 3	I, 2	2·60	
VIII. Łanczyn.							
26. Bałaban Dmytro . .	1903	.	2·40	I, 1	I, 3	2 60	
27. Bałaban Michał . . .	1903	.	2·40	I, 1	I, 3	2·60	
28. Bałaban Ołeksa . . .	1903	.	2·40	I, 1	I, 3	2·60	
29. Siomko Wasyl . . .	1903	.	2·40	I, 1	I, 3	2·60	
30. Sołuha Dmytro . . .	1907	.	2·40	I, 1	I, 2	2·50	
31. Zacharczuk Dmytro .	1903	.	2·40	I, 1	I, 3	2·60	

[1]) Zasadnicza płaca przed regulacyą.
[2]) Dodatek rzemieślniczy przed regulacyą.
[3]) 15% dodatku drożyźnianego przed regulacyą.
[4]) Przy regulacyi płac z 1 października 1910 przyznano mu 2 K. 90 h. dziennego zarobku.
[5]) Przy regulacyi płac z 1 października 1910 przyznano mu 3 K. 40 h. dziennego zarobku.
[6]) Przy regulacyi płac z 1 października 1910 przyznano mu 2 K. 50 h. dziennego zarobku.

Jak z tego wykazu widać jest w Kałuszu i Kossowie zarobek robotników niższy aniżeli był przed regulacyą. Robotnicy wymienieni pod numerami porządkowymi 13, 14, 20, 21, 24 są wprost ukróceni. Wszystkim innym nie zaliczono ich lat służby podług sensu rozporządzenia ministeryalnego. W ośmiu salinach ukrócono robotnikom o jeden do dwóch stopni płacy. Szczególnie jaskrawo występuje to w Kałuszu, Kossowie i Łanczynie. Robotnicy wymienieni pod numerami 12, 18, 20, 22, 24 zostali wprost pokrzywdzeni od trzech do czterech stopni płacy albo o 6 do 12 lat służby. Aby to tem pewniej módz przeprowadzić, znalazł zarząd salinarny w Kałuszu następujący wybieg: Według rozporządzenia ministeryalnego nie będzie przy przyszłem przenoszeniu z jednego rodzaju płacy do drugiego ogólny czas służby, tylko wysokość płacy dziennej robotników.
Tak np. robotnik z rodzaju płacy I., 5 (2·90 K dziennego zarobku) zostaje zaliczonym przy przenoszeniu do rodzaju płacy II, 3 (3·10 K), to znaczy do najbliższego wyższego stopnia płacy.

Aby skrzywdzić robotników niemiłych z politycznych względów zostali robotnicy zaliczeni poprostu do rodzaju płacy I, choć jasnem było, że należał się im rodzaj płacy II. Tak też podług rodzaju l zostają do dnia dzisiejszego wynagradzani w Kałuszu robotnicy Danczyn Azafat, murarz, Didoszak Stefan, ślusarz, Keller Józef, rymarze, powroźnicy, Sosaborski Józef, stolarz, Terlecki Michał i Wirt Rudolf, kowal, w Delatynie Matias Edward. Naturalnie pokrzywdzeni żalą się. Część zalicza się dodatkowo do najbliższego wyższego stopnia płacy rodzaju II. Ponieważ przeniesienie przeprowadzone w ten sposób, równa się podwyżce płacy o 10 do 20 hal., podczas gdy zasadnicza różnica między rodzajem płacy I a II wynosi 60 h., pozostaje robotnik zawsze jeszcze o 50 do 60 hal. dziennie pokrzywdzonym.

Podpisani zapytują się pana ministra skarbu: „Czy skłonnym jest wyżej wymienioną i udowodnioną krzywdę robotników salinarnych naprawić?“.

SPRAWY ROLNICZE.

Komasacya gruntów w Austryi.

Przeważną część gospodarstw w Austryi (85%) stanowią takie, które co do obszaru nie przekraczają 10 ha. W przecięciu zaś każde gospodarstwo składa się z 10 rozmaitych parcel, gdyż na ogólną liczbę wiejskich właścicieli gruntów, która wynosi 5,809.610 przypada 56,899.419 parcel.

Własność ziemska jest przeto nietylko pokawałkowana w ten sposób, że przestrzeń uprawna rozdzieloną jest na wielką liczbę właścicieli, ale nadto, każde poszczególne gospodarstwo składa się z wielu małych oddzielnych kawałków gruntu. Faktycznie, przeważa własność rozrzucona w większej części gmin (70%), t. j. własność każdego poszczególnego gospodarza nie przedstawia jednego, albo niewielkiej liczby kawałków gruntu, ale złożona jest z wielkiej liczby często nie łączących się ze sobą kawałków, rozrzuconych w rozmaitych miejscach na obszarze gminy, zwykle też te parcele są bardzo wąskie a długie i mają wygląd jakby wstęgi.

Jakie skutki stąd wynikają i o ile taki stan rzeczy niekorzystny jest dla postępowego prowadzenia gospodarstwa, widzimy z zeszytu za kwiecień czasopisma „Bulletin des Institutions Economiques et Sociales“, wydawanego przez międzynarodowy instytut rolniczy w Rzymie, gdzie sprawa ta szczegółowo była opracowana.

Niedogodności, jakie z rozrzucenia kawałków gruntu powstają, są rozmaite. Najpierw więc znaczne kawałki gruntu stają się nieużytecznymi, a bydło ma ułatwiony przystęp na cudze kawałki gruntu, co staje się powodem sporów i niesnasek sąsiedzkich.

Następnie granice pól nie są oznaczone liniami matematycznemi, ale za pomocą brózd albo miedz szerokich na 30 cm., przez co powstaje ubytek w roli uprawnej. Im dłuższe są granice, tem większa przestrzeń staje się nieużytkiem, tem większy kapitał obrotowy jest potrzebny i tem większa trudność w strzeżeniu pól. Podczas gdy posiadłość

o 25 ha w jednym kawałku, mająca kształt kwadratowy, ma obwodu 2 kilometry, to posiadłość tej samej wielkości, składająca się z 10 kwadratowych parcel, wykazuje obwodu 6·32 kilometrów. Jeżeli oprócz tego kształt kawałków gruntu jest nieracyonalny, mianowicie gdy przedstawiają one wąskie a długie pasy, to strata będzie tem większa. Odległość od folwarku poszczególnych rozrzuconych parcel staje się powodem straty czasu, marnowania sił i powiększa koszta produkcyjne. Według obliczenia te ostatnie wzrastają przy pracy ręcznej i przy orce o 5·3% przy odległości każdych 500 m. z osobna — a przy wywózce obornika i zwożeniu snopów lub okopowych zwiększają się o 20—35%. Czysty zysk z danej parceli jest zatem tem mniejszy, im więcej jest ona oddaloną od folwarku.

Wobec tego nieracyonalnego i niegospodarczego stanu rzeczy, państwo nie mogło pozostać obojętnem. Użyło przeto środków ustawowych dla polepszenia i uregulowania stosunków wiejskiej własności gruntowej, by w ten sposób uczynić gospodarstwa wiejskie produkcyjniejszemi. Ustawa ta ma za zadanie skupianie rozrzuconych kawałków gruntu jednego właściciela w całość czyli t. zw. komasowanie gruntów.

Istota tej operacyi polega na tem, że najpierw wszystkie kawałki gruntów dotyczącego łanu skupia się w jeden kompleks, z którego następnie wydziela się właścicielom gruntów odpowiednie działy według wartości ich dawniejszego posiadania.

Każdy właściciel gruntu otrzymuje przytem swój dział albo w jednym kawałku, albo co najwyżej w paru kawałkach gruntu o racyonalnym kształcie i łatwo dostępnych. Tak dostaje np. właściciel, którego posiadłość składała się z 10 oddzielnych kawałków gruntu, po komasacyi jeden względnie dwa kawałki gruntu, mające tę samą wartość, jaką miała jego poprzednia własność.

Zastosowanie ustawy z d. 7 czerwca 1883 roku wtenczas może mieć miejsce, jeżeli w pewnej gminie większość właścicieli gruntów oświadczy się za przeprowadzeniem komasacyi gruntów, w którym to razie mniejszość właścicieli nie może się temu sprzeciwić. Gdy uchwała większości nastąpiła, wtenczas wkracza państwo i za pośrednictwem swoich urzędników przystępuje do przeprowadzenia komasacyi gruntów. Wkraczanie władzy jest tem usprawiedliwione, że przy komasacyi interesa i prawa wszystkich uczestników muszą być w równej mierze strzeżone. Również i co do znajomości technicznych, gospodarczych i prawnych stosunków, które są potrzebne przy przeprowadzeniu komasacyi, urzędnicy państwowi dają najlepszą gwarancyę.

W ostatnich czasach działalność na korzyść komasacyi gruntów przybrała szersze rozmiary. Liczne ustawy krajowe dotyczące komasacyi zostały wydane. Wszędzie tam, gdzie komasacya została przeprowadzoną, przyniosła ona jak najlepsze wyniki, produkcya rolna się podniosła, a koszta produkcyi się zmniejszyły.

P. R. Niestety w Galicyi włościanie nie mogą zrozumieć korzyści, jakieby osiągnąć mogli przez komasacyę gruntów, należałoby ich o tem pouczać przy każdej sposobności, a mianowicie dla Kółek rolniczych byłoby to wdzięczne zadanie. Zdaje się, że dotąd w Galicyi zaledwie kilka gmin zgłosiło się o komasacyę swoich gruntów. *S. W.*

Kurs rolniczy w Żegostowicach.

Staraniem powiatowego Zarządu Kółek rolniczych i okręgowego Towarzystwa rolniczego w Wieliczce urządza Komitet Towarzystwa roln. krakowskiego w sierpniu b. r. w Żegostowicach kurs rolniczy. Kurs ten jest praktycznie urządzony, gdyż jest rozłożony na 4 niedziele od 3—6 godziny po południu. Tym sposobem bez straty drogiego czasu mogą włościanie z kursu korzystać, a słuchając wykładów w przerwach tygodniowych, niezawodnie większą korzyść odniosą, bo sobie będą mogli zapamiętać i rozważyć w ciągu tygodnia to, co w wykładzie podniesiono.

Program kursu jest następujący:

Dnia 4 sierpnia o 3 godz.: „Towarzystwo rolnicze“ — wykład dra Jasińskiego. „O wychowie prosiąt“ — wykład inspektora hodowli J. Fuchsa.

Dnia 11 sierpnia o 3 godz.: „Pomoc w nagłych wypadkach u żywego inwentarza“ — wykład lekarza weterynaryi dra J. Zagoi.

Dnia 18 sierpnia o 3 godz.: „O żywieniu bydła“ — wykład inspektora hodowli St. Boguszewskiego.

Dnia 25 sierpnia o 3 godz.: „O znaczeniu wyboru odmian roślin uprawnych i doboru nawozów pomocniczych“ — wykład instruktora rolnictwa M. Kwiatkowskiego.

Z tak praktycznie urządzonego kursu rolniczego powinny korzystać wszystkie okoliczne Kółka, do czego je gorąco zachęcamy.

Austrya krajem płac głodowych!

Angielskie ministerstwo handlu wydało niedawno dokładnie i starannie opracowany memoryał, przedstawiający stosunki zarobkowe i życiowe robotników przemysłowych różnych państw przemysłowych. Porównanie zarobków tygodniowych robotników tego samego zawodu i prawie jednako ukwalifikowanych dało następujący rezultat:

Otrzymywał tygodniowo:

	Koron
robotnik amerykański	46·38
„ angielski	33·84
„ francuski	25·45
„ belgijski	22·42
„ szwajcarski	21·66
„ austryacki	11·99

Na życie wydawał tygodniowo:

	Koron
robotnik amerykański	17·66
„ angielski	15.64
„ szwajcarski	12·—
„ francuski	11·48
„ belgijski	10·84
„ austryacki	7·32

A więc na zaspokojenie innych potrzeb pozostawało tygodniowo:

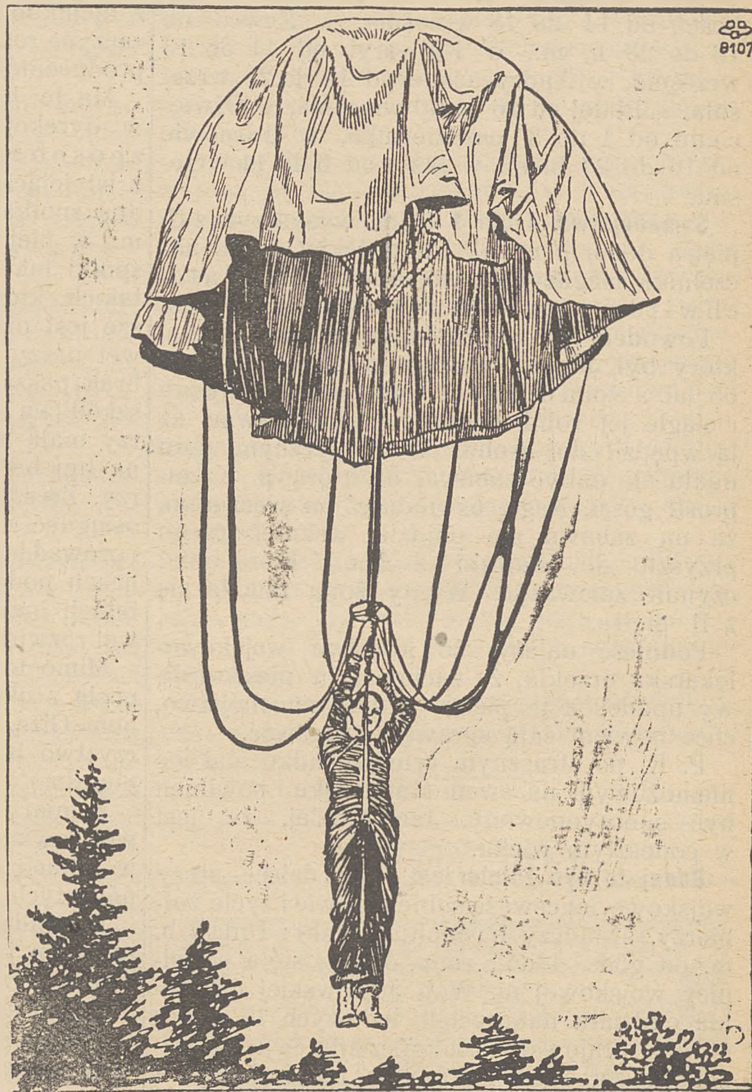
	Koron
robotnikowi amerykańskiemu	28·72
„ angielskiemu	18·20
„ francuskiemu	13·97
„ belgijskiemu	11·58
„ szwajcarskiemu	9·66
„ austryackiemu	4·58

Z powyższej tabeli widzimy głównie dwie rzeczy: Austrya jest krajem najstraszniejszych płac głodowych; Austrya jest krajem najdroższych środków żywnościowych. Podczas gdy robotnik angielski wydaje na żywność tylko około 47 procent swego zarobku to robotnik austryacki przejada przeszło 70 procent swego zarobku. I co jeszcze je?

Winę w tych stosunkach ponosi austryacka polityka przemysłowa i agrarna, która źle płaconemu robotnikowi tak bardzo podraża chleb.

NOWY WYNALAZEK.

Wspaniały rozwój lotnictwa pociąga za sobą niestety niezliczone ofiary, a dotychczas nie wynaleziono sposobu, w jakiby można ochronić lotnika, któremu skutkiem zepsucia się maszyny grozi upadek często z setek metrów wysokości. Rysunek nasz przedstawia taki aparat, który przymocowany zostaje na aeroplanie. Z chwilą spadku maszyny będzie mógł lotnik ująć go i gdy aparat rozbija się na drobne kawałki — lotnik bezpieczny powoli spada ku dołowi. Próby przedsięwzięte z tym nowym aparatem dały jak najlepsze wyniki. Może więc przestanie się wreszcie czytać o ustawicznych przypadkach śmierci śmiałych zdobywców powietrza.



Zamknięcie parlamentu tureckiego.

Dnia 5 b. m. został zamknięty parlament, złożony w większości swej z młodoturków. Nad Konstantynopolem zawieszono stan oblężenia. Rządy przeszły zupełnie w ręce wrogów partyi młodotureckiej.

W bój o ludzki byt.

Jęczy dzwon, huczy dzwon
A że ziemia drży:
Głosi śmierć, niesie plon
Za głód, za krew, za łzy!

Głosi śmierć, głosi zgon
Bogaczów czeredzie,
A natomiast niesie plon
Tym, co żyją w biedzie.

Idzie szept, słychać szum,
Jakiś dziwny zgrzyt!
Hej! milionowy idzie tłum
W bój o ludzki byt!

Choć poza nim krwawy ślad,
Wnet skończy z potworem!
Bowiem przed nim cały świat
Stoi dziś otworem!

Prysły, prysły mary złud,
Śnionych w przykrym śnie:
Dziś za krew, łzy i głód
Inne życie wre!

Franciszek Piętak.

NOWINY KRAKOWSKIE.

Asenterunek w okręgu krakowskiego korpusu odbędzie się w Chrzanowie od 12 do 20 b. m., w Jaworznie od 22 do 24 b. m., w Podgórzu od 30 b. m. do 2 września, w Skawinie od 3 do 5 września, w Krakomie (miasto) od 6 do 13 września, w Wieliczce od 14 do 20 września, w Dobczycach od 23 do 26 września, w Bochni od 5 do 20 września, w Krakowie (powiat) od 21 do 30 września, w Limanowej od 12 do 17 b. m., w Nowym Sączu od 2 do 10 września, w Gorlicach od 14 do 18 września, w Żywcu od 16 do 23 b. m., w Kalwaryi od 11 do 13 września, w Andrychowie od 19 do 21 września, w Białej od 26 do 30 września, w Oświęcimiu od 1 do 3 pazdziernika, w Tarnowie od 16 do 23 b. m., w Jaśle od 6 do 11 września.

Samobójstwo. Dnia 1 b. m. wyskoczyła z II. piętra domu przy ul. Rakowickiej żona naczelnika magazynów wojskowych p. Kratochwilowa i w kilkanaście minut zmarła.

Powodem było tyranizowanie przez męża, który był od niej starszy o 40 lat (Liczył 65 lat a żona 26). Mąż był o nią zazdrosny i ciągle jej robił wyrzuty bezpodstawne aż ją wpędził do grobu. W krytycznym dniu miała się odbyć zabawa, na którą p. K. zaprosił gości. Nagle oświadczył on wieczorem, że na zabawę nie pójdzie, wskutek czego przyszło do utarczki z żoną, którą miał czynnie znieważyć. Wtedy żona rzuciła się z II. piętra.

Podnieść należy, że komisya wojskowo-lekarska orzekła, że zachodzi tu nieszczęśliwy upadek z II. piętra a nie samobójstwo, chce bowiem całą sprawę zatuszować.

P. K. po strasznym tym wypadku stał się niemożliwym na swem stanowisku i powinien być spensyonowany, tembardziej, że jest w podeszłym wieku.

Bodaj to być żołnierzem. Jak dalece sfery wojskowe lekceważą sobie zdrowie i życie żołnierzy, świadczy następujący fakt: Dnia 3 b. m. od godz. 4 do 8 rano, odbyły się w strzelnicy wojskowej na Woli Justowskiej ćwiczenia oddziału nauczycieli ludowych 16 pułku obrony krajowej. Po ukończeniu ćwiczeń rozpoczęto forsowne marsze na błoniach, które wśród szalonego upału przemaszerowano cztery razy. Skutek tych ćwiczeń był ten, że trzech ludzi padło na ziemię. Przewieziono ich do szpitala wojskowego. Są to pp. Bulsiewicz, Wojna i Szumowski. Winę tego ponosi komendant oddziału nadporucznik Wurm.

W sprawie tej odniósł się telegraficznie do ministra wojny Auffenberga i ministra obrony krajowej Georgiego, pos. tow. Klemensiewicz, żądając surowego śledztwa i ukarania sprawców maltretowania nauczycieli, którzy po całorocznej pracy za głodową pensyę, na wypoczynek idą do... wojska.

Sensacyjna smierć. Bliższe badania wykazały, że kobiety, które powiązawszy się sznurkiem za ręce utopiły się 30 z. m. w Wisle, są siostrami Wylazłowskiemi z Królestwa polskiego. Ostatnio mieszkały we Lwowie. Samobójstwo popełniły z biedy, gdyż mały kapitalik, jakim rozporządzały, rozstrwonił jeden z ich krewnych.

Podsłuchane. Tow. M. idąc onegdaj ulicą Karmelicką, podsłuchał następującą rozmowę:

Ksiądz okazałej tuszy do witającej się z nim jakiejś kobieciny: Czy mąż pojechał?

Kobiecina. Pojechał.

Ksiądz. To ja tam wpadnę!

Kobiecina na pożegnanie: Proszę bardzo. Jestem sama.

Krótka ale charakterystyczna rozmowa.



KRONIKA.

Nowy sposób na chłopską skórę. W powiecie krakowskim zjawił się nowy apostoł, który chciałby robić dobre intesa na chłopskiej pracy. Jest to niejaki p. Cholewicki, który sprzedawszy swe gospodarstwo w Szczurowej w brzeskim powiecie, kupił sobie gospodarstwo w Węgrzcach, pod Krakowem. Pan ten na spółkę z niejakim Gizą i żydkami handlarzami paszy, zaczyna rozbijać się za zorganizowaniem spółki producentów paszy.

Ma to być niby spółka producentów, lecz w dyrekcyi jej mają zasiadać dziwnym sposobem właśnie owi handlarze z istniejącej już spółki handlowej paszy. Ładna spółka, niema co mówić wiele. Handlarz ma w niej rządzić chłopem. Zresztą u nas spółki takie nie są potrzebne, gdyż chłopów takich, którzy mogą produkować na zbyt paszę jest niewielu, wielu chłopów dokupuje nawet paszy i porządnie daje się im we znaki brak paszy. Po drugie zaś spółka taka jest szkodliwą z tego względu nawet dla tych, którzy mają na zbyt paszę, gdyż oddałaby ich na łup bezwzględnych handlarzy i geszefciarzy. Zresztą chłop, jeśli ma paszę, to może osiągnąć z niej lepszy zysk hodując bydło i prowadząc gospodarstwo mleczne, które w okolicach podmiejskich najlepiej popłaca. Spółka takich handlarzy paszą, utrudniać będzie nawet rozwinięcie się nowoczesnego mleczarstwa.

Mimo to pan Cholewicki były kandydat na posła z okręgu Tarnów-Radłów, wraz z panem Gizą, śmią jeszcze starać się, by Towarzystwo Rolnicze w Krakowie ich geszeft popierało.

Zamiary tych panów tak są rażące, że nawet Towarzystwo Rolnicze krakowskie, będące w rękach nie bardzo przychylnych dla chłopów, tych ludzi nie chce dopuścić do tego.

Dowiadujemy się, że ci panowie chcą ruszyć nie tylko powiat krakowski, ale i w wielickim powiecie chcą łowić chłopów.

Baczność chłopi w Krakowskim i Wielickim przed tymi panami, którzy lekkim sposobem chcą sobie wypychać kieszenie.

Z KRAJU.

Konferencya na Śląsku. W niedzielę dnia 11 b. m. odbędzie się o godzinie 8 rano w sali hotelu p. Tomsy w Polskiej Ostrawie konferencya mężów zaufania organizacyi P. P. S. D. w bardzo ważnych sprawach. Uprasza się wszystkich członków komitetów miejscowych i powiatowych, jakoteż mężów zaufania P. P. S. D. i stow. „Siła" z ostrawskiego, aby na tę konferencyę punktualnie i bezwarunkowo przybyli.

Zgromadzenie w Borysławiu. W niedzielę d. 28 z. m. odbyło się na Wolance zgromadzenie, na którem poseł tow. Moraczewski omawiał przebieg obrad parlamentu. Przedstawił szczegółowo walkę socyalistów z drożyzną, z nowymi ciężarami wojskowymi oraz napiętnował serwilistyczną politykę klubu ukraińskiego. Zgromadzenie zakończyło się uchwaleniem rezolucyi wyrażającej najzupełniejsze zaufanie do polityki polskich posłów socyalno-demokratycznych.

Zgromadzenie w Drohobyczu. D. 28 z. m. odbyło się zgromadzenie z porządkiem dziennym: Sprawozdanie z działalności klubu polskich posłów socyalno-demokratycznych, na którem referowali pos. tow. Hudec i Moraczewski. Po wyczerpujących wywodach mowców, nagrodzonych hucznymi oklaskami, uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

Zebrani dnia 28 lipca na wiecu w Drohobyczu przyjmują z uznaniem sprawozdanie posłów Hudeca i Moraczewskiego z działalności klubu polskich posłów socyalno-demokratycznych w parlamencie i wyrażają posłom socyalistycznym, jako jedynym rzeczywistym obrońcom spraw ludowych, gorące podziękowanie za ich pracę.

Kopalnie wielickie w niebezpieczeństwie. Tutejszy zarząd salinarny, o ile w polityce a szczególnie przy wyborach okazuje wielkie zdolności, o tyle w sprawie zarządu kopalnią szwankuje.

Dla budującej się warzelni tworzy zapasy słonej wody w kopalni, ale robi to tak nie fachowo, iż podnoszą się coraz liczniejsze głosy, że Wieliczka przy takiem podmywaniu wodą jej podstaw musi runąć.

Pobudowano także z wielkim pośpiechem olbrzymie rezerwoary na tę warzyć się mającą słoną wodę, ponieważ jednak i ludzi przy robieniu tych betonowych rezerwoarów w kopalni za nadto pędzono, robota nie była dokładną i rezerwoary ciekły.

Nie pomogły wylepiania wewnątrz tych zbiorników cementem, które uskutecznili sprowadzeni majstrowie, więc szanowny zarząd kazał zbiorniki podkopać i od spodu i po bokach z zewnątrz iłem oblepić!

A co? Prawda jakie to ładne i mądre? Teraz już zapewne rezerwoary ciec nie będą, a jeżeliby nawet ciekły i woda się lała z poziomu na poziom to i tak tego nikt nie zobaczy z obcych, bo to pod ziemią!

Ale staw na Grabówkach jest za to na świecie i służyć może za wzór nieudolności zarządu.

Wszystko to rzuca bardzo niewyraźne światło na tutejszy c. k. zarząd salinarny i jest dowodem, że akademia górnicza w Leoben nie tęgich wydaje inżynierów, skoro przy pomiarach światowych trzeba im wszystkie przed ustawionym instrumentem mierniczym drzewa rosnące wycinać, a okoliczność ta powinna służyć inicyatorom utworzenia akademii górniczej w Krakowie za argument bardzo przekonywujący, bo może przyszła akademia w Krakowie w zawodzie politycznym mniej, ale za to w górnictwie lepiej ludzi wykształci.

Brdy.

Zabłocie ad Żywiec. Mamy tu w gminie ananasa, który prędzej mógłby być pastuchem trzody niż strażnikiem bezpieczeństwa publicznego. Jest nim policyant Rausch, który zachowuje się w gminie jak basza turecki o lada co daje folgę swemu sztucznie podnieconemu temperamentowi, nie omijając nawet małych chłopców.

Niedawno pobił bardzo dotkliwie 12-letniego chłopczynę syna ubogiej wdowy. I nie tylko dotąd jej żadnej satysfakcyi nie dał, ale nawet się jeszcze odgrażał. Drugim takim egzemplarzem w naszej gminie jest drugi policyant Gazoń, który także bez powodu wciągnął do swojego mieszkania 9-letniego chłopczynę i tam go obił.

Cóż to znaczy? czy jesteśmy w Rosyi, żeby pierwszy lepszy głupi stupajka sam w tak barbarzyński sposób sprawiedliwość wymierzył!! Powoli zwierzchność gminna, czemuż nie ukróci buty tych łapserdaków, którzy więcej pilnują szynków niż bezpieczeństwa gminy. Możeby tak naczelnik raczył się nimi zaopiekować i nauczył ich moresu?

Wola żyrkowska. (Powiat Ropczyce) D. 24 lipca b. r. przed południem spłonęły doszczętnie 3 zagrody tutejszych włościan i stodoła wójta. Pożar powstał z powodu braku nadzoru starszych nad pozostałemi w domach zagród dziećmi, które usiłowały wykurzyć ogniem i dymem gniazdo trzmieli, znajdujące się w pobliżu stodoły wójta. Dzieci owe, jak zresztą podczas żniw wszędzie dzieci na wsi, pozostały bez nadzoru dlatego, bo ojcowie ich i wszyscy starsi byli zajęci pracą w polu Ani żadna z wspomnianych zagród, ani stodoła wójta, nie były asekurowane.

Jak „wybierano“ Zarańskiego! Z Jaworzna piszą nam: W sądzie tutejszym toczy się proces o obrazę czci na tle ostatnich wyborów parlamentarnych.

Kiedy w czasie kampanii wyborczej przemawiał na małym rynku w Jaworznie ś. p. ks. Stanisław Stojałowski, oświadczył, że jeśli przepadnie, to w drugim wyborze nie można dać swoich głosów ani na Wróbla ani na Zarańskiego, lecz na socyalistę Żuławskiego. W jakiś czas później przysłał ks. Stojałowski list, w którym pisze znów, aby głosować na Żuławskiego. W krytycznej chwili był prezesem w „Bratniej Pomocy“ Antoni Koszowski, który udał się do p. burmistrza Broniowskiego z propozycyą, że jak otrzyma kilkaset koron, postara się o to, aby głosy Stojałowskiego padły na Zarańskiego! Ile dał p. Broniowski Koszowskiemu dokładnie nie wiadomo. Michał Bobrowski zarzucił Koszowskiemu, że tenże zdradził stowarzyszenie i wziął łapówkę za wybory. Koszowski uczuł się tem obrażony i Bobrowskiego zaskarżył do sądu. Skutek na razie był ten, że dwóch świadków przysięgało, że widzieli jak burmistrz dał Koszowskiemu **100 kor!** Odbyło się już 4 rozprawy i końca jeszcze nie ma. O wyniku procesu doniesiemy.

Socyalistyczny wyborca.

Zwycięstwo wyborcze. W Lipniku pod Białą przy wyborach gminnych wybrano w III kole towarzysza niemieckiego Rintschera oraz dwóch towarzyszy polskich Byrskiego i Króla. Zgraja wszechpolska, która poniosła sromotną klęskę, rzuciła się na socyalistów krzycząc, że „hakata“ zwyciężyła. Na nic nie zdadzą się te ujadania; nikt tu nie da się złapać na wszechpolskie plewy.

Składki.

Na oślepionego przez szlachcica Dydyńskiego 60-letniego starca Wincentego Drzazgę złożyli w dalszym ciągu: Lista Nr 11. Grupa kolejarzy kor. 3. Lista Nr 35 przez tow. Jurka z Wieliczki kor. 10·30, lista P. P. S. D. przez tow. Cebulę Juliana z Wieliczki kor. 9·70 i przez tow. Szpunara kor. 1, M. Messing kor. 2, robotnicy saliny w Delatynie kor. 7·14, Huta „Jadwiga“ Trzebinia kor. 1·40, Rosenzweig kor. 3, Dr W. kor. 2, Dr. K. kor. 1, Freund kor. 2, Dr Heski kor. 5 i Dr Sch. kor. 1, P. Wilkosz przez tow. Sułczewskiego kor. 1, tow. Burek Brzeszcze kor. 6, Z. Machauf kor. 2, Dihm, Wiedeń kor. 5 i Gwarectwo hanowerskie przez tow Horkiego, Krosno kor. 7·80, robotnicy z Radwanic 29·02. Razem koron **98·56**. Poprzednio wykazano kor. 265·93. **Dotychczas złożono kor. 364·49.**

Zygmunt Klemensiewicz.

Ksiądz o socyalnej demokracyi i kościele.

Proboszcz ks. W. Stöhlin w Norymberdze miał niedawno wykład: „O socyalnej demokracyi i chrześcijaństwie“, który właśnie ukazał się w druku. Proboszcz nie jest bynajmniej socyalnym demokratą; przeciwnie—oświadcza on, że socyalną demokracyę można pokonać — prawdziwem chrześcijaństwem. Posłuchajmy kilku ciekawych ustępów z jego wykładu, na wygłoszenie którego odważyłby się mało kto z podobnych jemu.

Ksiądz Stählin oburza się na to, że kościół głosi wprawdzie zasadę, iż wobec Boga wszyscy ludzie są równi, a jednak mimo to przy chrzcie, ślubie, pogrzebie traktuje się ludzi podług różnych klas, stosownie do wysokości zapłaconej kwoty pieniężnej. To zgubne połączenie kościoła z pieniędzmi odstręczył — od kościoła wielu robotników! Właśnie socyalny demokrata odczuwa głęboko, jak niegodnem chrześcijańskiego kościoła jest takie traktowanie ludzi podług wielkości worka pieniężnego. I mówi dalej:

„Kto zechce zaprzeczyć, że kościół bardzo niedokładnie spełnił swoje społeczne obowiązki? Należałoby więcej poważnie brać zasadę, że wobec Boga są wszyscy ludzie równi; nie dopuścić do zarzutu, że kościół wyższe stany i ich grzechy traktuje z szczególnymi względami.

Chrześcijańska miłość bliźniego błądzi bardzo, nakazując dawać jałmużnę, wyświadczać dobrodziejstwa, zamiast walczyć o to, aby każdy miał prawo do ludzkiego bytu. Nie łaski lecz prawa żądają socyalni demokraci.

Mówią oni: kościół należy do posiadających, stoi po stronie kapitału i dlatego jest naturalnym wrogiem ludu“.

O duchowem podniesieniu mas mówi ksiądz w ten sposób: „Właśnie socyalna demokracya jest tą partyą, która na swoim sztandarze wypisała uświadomienie mas. Ich związki zawodowe mają dobre biblioteki; czytelnie związków młodocianych przewyższają o wiele biblioteki chrześcijańskich związków młodocianych pod względem naprawdę pouczającej lektury. Mimochodem zauważam: Gdym przed kilkoma tygodniami był w czytelni wolnych związków zawodowych, badałem bardzo szczegółowo leżące tam pisma dla młodzieży. I powiem otwarcie: Nie było tam żadnej książki, której bym nie dał chętnie jakiemu chłopcu jako podarunek na gwiazdkę“.

„Najgorszy zarzut — mówi proboszcz dalej—jaki socyalna demokracya stawia kościołowi, jest ten: Wy zawsze tylko pocieszacie ludzi lepszem życiem poza grobowem.

Całe zaś życie robotnika tkwi tutaj na ziemi, walka o byt wyczerpuje wszystkie jego siły. Czasy dzisiejsze z ich kulturą, z ich maszynami, ruchem, z ich nadziejami przyszłości zmuszają człowieka do myślenia o życiu ziemskiem. I dlatego w odpowiedzi na nasze słowa o zbawieniu ludzkości mówią nam: Uczyńcie tutaj życie dobrem i pięknem! Chrześcijaństwo zaś tkwi w czasie, który wierzył w blizki koniec świata... I mają po części słuszność, jeżeli mówią: Robotnicy unikają pociech ewangelii, ponieważ używa się jej na to, aby robotników pogodzić z ich nędzą“.

Co ks. Stählin mówi o wyzysku robotnika, tego nie usłyszy się często z ust duchownego: „...Dziś Chrystus podniósłby głos swój przeciwko nadużywaniu ciała ludzkiego... Przeciwieństwo (między słowami Jezusa a czynami dzisiejszego kościoła) nie stałoby się może tak wielkiem, gdyby np. kościół walczył w jego imieniu z nędzą mieszkaniową, zburzeniem życia rodzinnego przez pracę fabryczną kobiety, z niszczeniem dorastającej generacyę przez pracę domową i t. d.

W międzynarodowości socyalnej demokracyi — mówi ks. Stählin dalej — tkwi ogromna siła... Chrześcijaństwo i socyalna demokracya walczą oboje o wzniosły cel: socyalna demokracya o państwo przyszłości, które połączy i wyzwoli ludy, chrześcijaństwo zaś o państwo Boga, które nie jest z tego świata“.

Także wywody jego o „żółtych“ i chrześcijańskich robotnikach są interesujące: „Nienawiść do „żółtych“ tj. do łamistrejków jest powszechną, bo oni podkopują sobie sami spokojny byt... Również powszechną jest nienawiść do tzw. „robotników chrześcijańskich (u nas „przyjaźniackich“), ponieważ rozłam w ruchu robotniczym pozbawia go siły do walki, siły, którą posiada jedność... Ale nie tylko z punktu widzenia socyalnej demokracyi ale nawet z naszego własnego punktu widzenia musimy w chrześcijańskich związkach zawodowych upatrywać zło... Zrozumiała nienawiść do chrześcijańskich związków przenosi się mimowoli na religię, podług której — może nie całkiem szczęśliwie — nazywają się „chrześcijańskimi“.

O moralnej stronie socyalnej demokracyi wyraża się tak... Uważajmy lepiej na sympatyczne, często podziwienia godne rysy, cechujące socyalistycznego robotnika. Życie większej ich części jest przykre i pozbawione radości. A właśnie tu widzimy często wzruszający zmysł rodzinny, który mógłby zawstydzić niejednego obywatela, spędzającego każdy wieczór przy piwie. Małżeństwo jest na przedmieściach wogóle lepszem i wierniejszem, niż w pięknych bogatych dzielnicach... Może nigdzie nie brakuje ciepłego serca dla robotnika tak bardzo jak w stanie średnim“.

Ksiądz Stählin kończy słowami: „...Musimy sami poważnie zająć się chrześcijaństwem, które samo już jest walką, jaką z powodzeniem możemy prowadzić z socyalną demokracyą“.

Lecz czy zastępcy chrześcijaństwa mają do tego wolę i zdolności, o tem nie chcemy tu mówić.

NADESŁANE.

„SAPOMENTHOL-MATULI“

najidealniejszy środek przeciw

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! —

Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!

ATAKOM PEDAGRYCZNYM, Ischias
REUMATYZMOWI MIĘŚNI
REUMATYZMOWI STAWÓW
NERWOBÓLOM i bólom krzyżów
MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH
OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM
wedle poleceń lekarskich.

...Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędnym. — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie. —

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·60 i 6 Kor. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach! — Główny skład wysyłkowy i fabryka: EUG. MATULA w Radomyślu Wielkim. Po nadesłaniu 2 K 05 h. wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony.

Jeśli Pan cierpi

I. Na reumatyzm
II. Na podagrę
III. Na nerwobóle
IV. Na ból głowy
V. Na ból zębów
VI. Na suche bóle
VII. Na kłucie w boku
VIII. Na kurcze w nogach lub rękach
IX. Na bezwładność w rękach lub nogach
X. Na silne umęczenie po ciężkiej pracy itd.

radzimy jaknajusilniej używać **tylko nacierania** znane pod nazwą prawnie ochronioną

ICHTOMENTOL

(prawdziwy tylko z plombą), gdyż jest to jedyne smarowanie, które szybko i pewnie skutkuje a 1000 świadectw lekarskich i 17.600 podziękowań od wdzięcznych odbiorców, potwierdzają, że ICHTOMENTOL nawet tam pomaga, gdzie inne środki były bez skutku. — Prawdziwy Ichtomentol z plombą należy sprowadzić tylko wprost

z fabryki i apteki Szymona Edelmana
w Samborze, Rynek Nr. 30 7.

Wysyła się pocztą prawdziwy Ichtomentol z opłaconą pocztą (franko) wraz z opakowaniem 5 flaszek za 6 kor., 10 flaszek za 10 kor., 25 flaszek za 28 kor.

W niedziele i święta rzym. katol. Ichtomentolu się nie wysyła.

Najlepsze czeskie źródło zakupna!

Tanie pierze!



1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K; lepszego K 2·40, najlepszego, białawego K 2·80; białego K 4·— białego puchowego K 5·10; 1 kg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza K 6·40 i 8·—; szarego puchu K 6·— i 7·—; białego, dobrego K 10·—; najlepszego brzusznego puchu K 12·—.

Przy odbiorze od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu, 1 pierzyna 180 cm. długa, około 120 cm. szeroka wraz z 2 poduszkami, każda po 80 cm. długa 60 cm. szeroka, napełniona nowem, szarem, bardzo trwałem puszystem pierzem K 16·—, półpuchem K 20·—, puchem K 24·—, pojedyncze pierzyny K 10·—, 12·— 14·—, 16. Poduszki K 3·—, 3·50, 4·—. Pierzyna 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13·—, 14·70, 17·80, 21·—. Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. Piernaty z silnej dymki w pasy 180 cm. długa, 116 cm. szeroka K 12·80, 14·80. — Wysyłka za zaliczką od K 12·— opłatnie. — Zmiana dozwolona, za nieodpowiadające — pieniądze się zwraca.

Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. Benisch w Deschenitz Nr 895. Czechy.



Preparat „TRAYSER“ przeciw reumatyzmowi i podagrze jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Ilustrowana broszura z prawidłowym opisem powyżej wspomnianych chorób wysłana zostaje na pierwsze żądanie bezpłatnie. Adresować: M. E. Treyser, Nr. 161. Bangor House, Shoe Lane. London E. C. England.

ZEGARKI

dokładnie uregulowane i obciągnięte z 3-letnią gwarancyą wysyła po bardzo niskich cenach

Pierwsza fabryka zegarów
HANNS KONRAD
c. i k. nadworny dostawca
Brüx Nr. 531 (Czechy).

Niklowy zegarek kieszonk.	K 4·—
lepszy	„ 5·—
Stalowy zegarek	„ 6·—
Budzik niklowy	„ 2·90
Szwarcwaldzki zegarek	„ 2·50
Kuchenny zegar	„ 3·—
Zegar z kukułką	„ 6·80
Zegar pendułowy	„ 8·50

w bogatym wyborze.

Główny katalog z 4000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

MOJA ŻONA

i każda rozumna i oszczędna gospodyni używa zamiast drogiego masła deserowego lub kuchennego, lepsze, zdrowsze, pożywniejsze, wydatniejsze i prawie o połowę tańsze

›UNIKUM‹ MARGARYNĘ

Wszędzie do nabycia lub wprost sprowadzić można.

Vereinigte Margarine- und Butterfabriken
Wien, XVI., Diefenbachgasse 59.

Zmiana lokalu

Dział inserasowy „Prawa Ludu“ przeniesiony został z ul. Marka

na ul. Floyrańską L. 55.

CUKRY, CIASTA HERBATNIKI

poleca
Fabryka Herbatników
R. Pieczarki
Kraków, Poselska 15

Północna Ameryka i Kanada

Tania i doskonała przeprawa pasażerów pierwszorzędnymi parowcami

Objaśnienia bezpłatnie.

Reisebureau „Rotterdam“
Maaskade 95. — Rotterdam (Hollandia).

Korespondencya polska. Agentów poszukuje się.

Dla dzieci!

Gdzie w domu są dzieci, gdzie chorzy, potrzebujący łatwo strawnego pożywienia, tam baczyć należy na następujące słowa:

Potrawy mączne, sporządzone według recept Dra Oetkera i wypieczone z dodatkiem

proszku do pieczenia ciast Dr Oetkera

jako spółcześnie najlepszego środka pomocniczego do wypiekania potraw mącznych, mogą śmiało się nazwać najdoskonalszemi odżywkami. Sporządzone w domowej kuchni, zawierają mleko, tłuszcz, mąkę, jaja, cukier, a więc najkonieczniejsze dla ludzkiego organizmu pożywki, w formie łatwo strawnej i — co najważniejsze w bardzo smakowitej. Skutkiem silnego gorąca w rurach ulegają ciałka skrobii zawartej w mące rozpadnięciu, nadmierna ilość wody w mleku paruje, wszelkie bakterye zaś, zwłaszcza mleczne, giną i stają się nieszkodliwemi. Każda gospodyni i matka, robiąc próbę, przekona się o tem naocznie. Książki z receptami darmo. Proszek do pieczenia ciast Dra Oetkera kupić można wszędzie. — **Przy zakupnie żądać należy oryg. fabrykatów Dra Oetkera.**

Za **4** kor.

skrzynka zawierająca 2½ kopy (150 sztuk)

Kwargli ołomunieckich

Nr. 4. Wysyła za zaliczką
Fabryczny skład serów
Braci Rolnickich
Kraków, Wielopole 7/P.
Cenniki wysyłamy na żądanie.

Bez kosztów



wysyłam każdemu swój wielki obficie ilustrowany główny katalog z 4000 odbitek, mocnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

C.k. nadw. dostawca
HANNS KONRAD
dom wysyłkowy instrumentów muzycznych, Brüx Nr. 548 (Czechy). — **Skrzypce dla uczniów**, po 4·80, 5·50, 6·— i 6·80 kor. smyczki po —·80, 1·—, 1·40 i 1·80 kor. — Niema ryzyka. Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.

Prenumerujcie
tylko
pisma partyjne!

Do Kanady i Ameryki

Chcecie bezpiecznie, szybko i tanio jechać do Ameryki lub Kanady? Udajcie się z pełnem zaufaniem do polsko-angielskiej firmy żeglugi parowej

Główne Biuro okrętowe
w Antwerpii, 84. Handelsiei 84. Belgia
Agenci poszukiwani.

Ważne dla gospodarzy!!

Do sprzedania 9 morgów ornego gruntu w całości ze stodołą w Sułkowicach przy drodze za przystępną cenę. Wiadomość u **Jana Babińskiego w Sułkowicach.** Grunt bardzo dobry, jednak z powodu przykrych stosunków familijnych do sprzedania.

Powołujcie się przy zakupnie na ogłoszenia „Prawa Ludu“!

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 11.